

Wolfgang Brezinka, *Wychowywać dzisiaj. Zarys problematyki*, przekład i wstęp H. Machoń, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, ss. 311 (w tym indeks osób oraz indeks rzeczowy).

Sztuka wychowania

Pedagogika praktyczna

Przeglądając szereg publikacji traktujących o wychowaniu, które aktualnie dostępne są na rynku wydawniczym, jaskrawym staje się fakt, iż większości z nich brakuje transparentnego i swobodnego przejścia od teoretycznej pedagogiki do praktycznego wychowania. Udaną próbą przewyciężenia takiej trudności jest prezentowana tu książka Wolfganga Brezinki. Stanowi ona publikację o tyle godną zauważenia, iż jej autor stara się rzetelnie i bez złudzeń spojrzeć na funkcjonowanie mechanizmów towarzyszących wychowaniu w ramach społeczeństw pluralistycznych. Sam autor, mimo iż nie jest zbyt znany szerszemu gronu czytelników w Polsce, ma swoje trwałe miejsce wśród niemieckich badaczy zajmujących się problematyką wychowania. Jego wnikliwy ogląd zagadnień związanych z wychowaniem legitymizuje długoletnie doświadczenie jako czynnego pedagoga i wykładowcy na kilku renomowanych wyższych uczelniach niemieckich. W. Brezinka – jako klasyk pedagogiki praktycznej – swoje spostrzeżenia badawcze osadza na solidnym gruncie filozofii normatywnej oraz nauk społecznych. Prezentowana tu książka to próba ukazania wychowania w jego najistotniejszych – można by rzec – newralgicznych punktach. Ta publikacja z dziedziny pedagogiki w kolejnych swoich rozdziałach dotyka, jako wiodących tematów, najpierw celów wychowania, następnie stara się uwzględnić sferę światopoglądową i religijną przekonań, aby w zdeorientowanym społeczeństwie „ponowoczesnym” wskazać miejsce edukacji harmonijnej. Prezentując trzeźwe podejście do peda-

gogiki praktycznej, której podstawę stanowi pragmatyzm, zarazem dowartościowuje problematykę wychowania do wartości. Obok wskazanych powyżej, do wiodących tematów książki należą również trudne zagadnienia wspólnej odpowiedzialności domu rodzinnego, jak i wychowania w szkołach, a także niemodne kwestie moralności, czegoś znacznie więcej niż tylko zawodu nauczyciela-wychowawcy.

Pisać o wychowaniu dzisiaj

Bardzo wielu badaczy zagadnień pedagogicznych mierzy się w swoich publikacjach z problematyką wychowania. Jak pokazuje jednak praktyka, nie jest to rzecz łatwa. W wielu przypadkach nie udaje się im zachować kruchej równowagi pomiędzy, z jednej strony teoretyzowaniem oderwanym od skomplikowanych realiów życia, a z drugiej strony banalizowaniem kwestii i prezentowaniem sloganów. Nie jest rzeczą zaskakującą, iż w rozlicznych polemikach i publicystyce w znacznym stopniu stale żywa jest dyskusja o „wpływie”, „przekazie” i „wychowaniu”, a także ich skuteczności, efektywności oraz konsekwencjach. Dzieje się tak nie tylko ze względu na lawinowo rosnące problemy wychowawcze w rodzinach i placówkach wychowawczych, które słusznie budzą zatroskanie, a nie rzadko i zażenowanie opinii publicznej, ale także ze względu na cały kontekst kulturowy, gdzie również w nieprawdopodobnym tempie wzrasta konieczność dokonywania coraz to nowych wyborów. W sytuacji tak szybkich zmian i tak wielkiej presji na nieprzygotowaną osobowość, powstaje zamęt i zgiełk prowadzący do negacji wprost społecznych celów i środków służących do ich realizacji, lub też do szukania ich substytutów, które często stają się ich antytezą. W tak rysującej się sytuacji autor stawia sobie za cel znacznie ambitniejsze zadanie, niż tylko postawić diagnozę obecnych tendencji w wychowaniu młodego pokolenia. Publikacja ta bowiem ujmuje wychowanie jako proces wielopłaszczyznowy i bardzo dynamiczny – jako wprowadzenie w samodzielność i odpowiedzialność.

Linie przewodnie wychowania

Zasadniczy problem dzisiejszej pedagogiki i wychowania to ucieczka od jasnych oraz integrujących całego człowieka celów wychowania. Dzieje się tak na rzecz rozdrobnienia celów pośrednich, często wykluczających się lub wprost sprzecznych ze sobą. Rozbicie linii przewodnich, a więc celów głównych wychowania, wywołuje swoje reperkusje na innych płaszczyznach wychowania.

Autor stroni od stylu akademickiego, ujmując jednocześnie zagadnienia w świetle atrakcyjnych teorii. Wskazanie na cele, których dobór zawsze oparty jest na określonym spektrum wartości, wymusza niejako zauważenie i docenienie sfery przekonań wychowawcy, jak i wychowywanego. Niesie to ze sobą konieczność zmierzenia się z tym, co stanowi horyzont osobowości podlegającej kształtowaniu. W świetle takich zagadnień, jak: konieczne postulaty, użyteczne fikcje, przeświadczenia pomagające żyć, użyteczne ideały, nieodzowne ideologie – autor pomaga dostrzec i odpowiednio docenić pracę sfery przekonań w wychowywanym człowieku. Bez uwzględnienia roli przekonań i nadania im równorzędnego prawa w procesie wychowawczym będzie ono wpływem zawsze niepełnym, a często deformująco-ideologizującym. Pojawiające się wątpliwości i pytania, co do których wychowawca musi przyjąć określoną postawę, należy właściwie rozstrzygać. Autor stara się towarzyszyć w poszukiwaniu kryteriów owych rozstrzygnięć. Napięcie, jakie występuje pomiędzy wiarą i wiedzą skonfrontowane zostaje z nieodzownością stworzonego przez samego człowieka „świata idealnego” jako komplementarnego elementu dopełniającego poznanie rzeczywistości.

Edukowanie harmonijne

We współczesnym nam społeczeństwie, aby nadal być skutecznym i efektywnym, przeformułowaniu ulec musi ideał tak zwanej edukacji harmonijnej. W kulturze chaotycznego synkretyzmu, naznaczonego dysharmonią, która obfituje w deficyty równowagi na prawie wszystkich płaszczyznach życia, prawdziwym wyzwaniem staje się konfigurowanie elementów wychowania tak, aby stanowiły komplementarną i uporządko-

waną całość. W tym kontekście rezygnujemy z pewnej mitologii, jaka wytworzyła się wokół centralnych celów wychowania. Każdy akt psychiczny ma swoją treść, równocześnie będąc skierowanym na obiekt oraz pozostając intencjonalnym. Zatem każda treść wyklucza inne możliwe treści, a więc człowiekiem wychowanym określamy tego, kto związany jest z określonymi wartościowymi treściami swojej kultury. Wychowanie nie może być uwolnione od: decyzji, wartościowania, wyboru spośród wielu możliwości i trwania przy tym wyborze, czyli kontynuacji zobowiązania jako wyrazu przyjęcia odpowiedzialności. Żyjemy poprzez wolę, a uczyć się życia nie może oznaczać nic innego, jak tylko wyznaczać pożądaną kierunek swoim skłonnościami. Oczywiście stale musimy mieć na uwadze, iż ogólnie rozumiane wychowanie jest pojęciem całkowicie relatywnym, do tego stopnia, iż wykształconym określić możemy każdego, kto wszedł w posiadanie tego, czego sam potrzebuje w swoich warunkach życiowych. Tak ujmowane wychowanie zawsze będzie strzegło przed formułowaniem ideału człowieka jako tego, który osiągnął cel stawiany przez wychowujących go (na przykład szkołę), zamiast wprowadzania wychowanka w możliwie najszerszy zakres odpowiedzialnej samodzielności. W rozproszeniu kierunków i celów wychowania rzeczywista samodzielność utraciła pierwszoplanowe znaczenie, a jak się wydaje jest najbardziej pożądanym efektem wychowania w ogóle.

Jakie wartości?

Spora część prezentacji poświęcona jest problematyce i możliwościom tak zwanego wychowania do wartości. Gdy zdamy sobie sprawę z faktu, iż w zasadzie każdego rodzaju wychowanie nakierowane jest na to, co uznaje się za wartościowe, widzimy jasno, że nikt nie jest w stanie wychowywać bez wartościowania. W tym kontekście autor szuka odpowiedzi wobec wzmagającej się wyraźnej presji w stosunku do wychowawców, by praktykowali tak zwane wychowanie do wartości, pytając: „Czy mogą oni w ogóle czynić coś innego, o ile wychowują” (s. 167)? Czy wszyscy mają na myśli to samo, gdy mówią o „wartościach”? Gdy obok nas ogłasza się „śmierć tego, co trwałe”, a ponadto obserwować możemy ekstremalnie szybkie zmiany kultury oraz trwałą niestabilność: instytucji, więzi

społecznych i światopoglądowo-moralnych punktów orientacyjnych – coraz częściej mianem „wartości” określa się wiele fenomenów, które dotychczas nie były mylone z „wartościami”. Jako najwyższe dobra uznawane są najchętniej: wolność od więzi, których nie wybrało się samemu, a także zdolność do samookreślenia. I tak w warunkach walki na rzecz emancypacji życia spod aksjomatu i uwolnienia się spod wszelkiej władzy, co pozwoliłoby na pełniejsze samourzeczywistnienie, w zasadzie każdy rodzaj wychowania podejrzewany jest o rozszerzanie strefy wpływu władzy lub indoktrynację. Jak zapewne sami doświadczamy, sprzyjało to zaniedbywaniu wychowania moralnego na korzyść „czystego” przekazu wiedzy. Ta jednostronna interpretacja generuje ideał osobowości sceptycznego indywidualisty, który wszystkich społeczno-kulturowych wymagań doświadcza jako „przymusu” zagrażającego obezwładnieniem jego „ja”, i stąd skłonny jest je permanentnie kwestionować. W. Brezinka zauważa, iż za „konserwatywne” nie może być uznane wychowanie do wartości jako takie, ale co najwyżej wychowanie zmierzające ku określonemu wyborowi nastawień na wartości w określonym ich porządku.

Tolerancja czy brak przekonań

Próba uchwycenia istoty samych źródeł wpływu prowadzi nieuchronnie do konstatacji, iż pluralizm grup stracił wyraznie na znaczeniu na rzecz pluralizmu jednostek. Obecnie normatywną orientację pojedynczy człowiek nabywa w znacznie mniejszym stopniu przez zamknięte, jednolite wspólnoty przekonań, a bardziej otwarty jest na przekaz wartości ze strony licznych i różnorodnych źródeł wpływu otwartego i indywidualistycznego społeczeństwa. Dlatego też na gruncie dzisiejszego wychowania „tolerancję” zwykle myli się z brakiem przekonań lub bezkrytycznym zostawianiem w spokoju, co często prowadzi do moralnej obojętności. Tendencje te nie omijają wychowania na gruncie chrześcijańskich wartości, gdzie dochodzi do przeinterpretowania ich w areligijną naukę społeczną operującą na pseudo-religijnych pojęciach. Autor konkluduje, iż „wychowywać do uznania wszystkich dóbr kulturowych i religijnych bez różnicy, bez wyboru, bez porządku – w praktyce nic nie znaczy” (s. 198). W naszym społeczeństwie, na bazie takich

założeń, zachodzi polaryzacja rodzajów indywidualnego zorientowania na wartości, a podstawowa zgoda w kwestii norm jest w odwrocie. Co więcej, w kwestiach dotyczących centralnych wartości ucieka się w kierunku pozornych działań. Często dla złudnej zgody zwleka się z rozstrzygnięciami, poszukując pozornych kompromisów, zamiast walczyć o wiarygodny podstawowy konsensus, który mógłby stanowić rzeczywistą pomoc dla ludzi w ich orientacji normatywnej.

Dlaczego warto

Autor rozpościera szeroki horyzont zagadnień związanych z wychowaniem, zasadniczo skupiając się jednak na trudnych tematach dotyczących pluralizmu światopoglądowego, współpracy rodziców z nauczycielami, moralności samych wychowawców, próbując wskazać na pragmatyzm jako bezpieczniejszy od scjentyzmu. Polskiego czytelnika zainteresuje zapewne zaprezentowana w tej publikacji analiza fenomenów, z jakimi musi się mierzyć współczesne wychowanie. Wskazuje się tu między innymi na: silny indywidualizm, kryzys poczucia sensu, niepewność spowodowaną zakwestionowaniem tradycji, przy jednoczesnym braku wskazania alternatywnych i bogatych treściowo propozycji w stosunku do niej; co więcej, świadome odrzucenie chrześcijańskich zasad moralnych, przy podświadomym opieraniu się na nich ze względu na wygenerowaną pustkę. Dużym atutem staje się mówienie wprost o problemach i kwestiach, które budzą wiele kontrowersji i podziałów.

W swoich analizach W. Brezinka posługuje się językiem syntetycznym, precyzyjnym, gdziekolwiek bardzo dobitnym, a nader komunikatywnym i prostym. Pracy towarzyszy forma, jak gdyby podjęcia przez autora dialogu z czytelnikiem, a to zdaje się być wyraźny walor tej nietuzinkowej prezentacji zagadnień wychowawczych.

Bartłomiej Hućko